Cena 10 groszy (180.000 Mk.) Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

PRENUMERATA WYNOSI:
w Kaliszu miesięcznie 2 zł.
Z odnoszeniem do domu 2 zł. 50 gr.
Na prowincji z przesyłką pocztową . . . . 3 zł.
Zagranicą . . . . 5 zł.
Cena pojed. egzemplarza 10 gr.

GAZETA KALISKA

Pismo codzienne, polityczne, społeczne i ekonomiczne.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za 1 wiersz milim. lub jego miejsce na str. 1. 2. 3. gr. 10.
Nekrologi gr. 10. zwyczajne gr. 5

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI,
Kalisz, Al. Józefiny 1. Tel. № 91.
Otwarta od 9 do 7 po poł.

№ 195 (7825) Środa dnia 27 Sierpnia 1924 r. Rok XXXII

Śląskie przesilenie.

Przesilenie ekonomiczne na Górnym Śląsku zostało częściowo zażegnane, ale to przejście, które omal nie sparaliżowało produkcji najcenniejszego w Polsce okręgu przemysłowego i kopalnianego, powinno być dla czynników miarodajnych wskazówką i ostrzeżeniem, dla uniemożliwienia w przyszłości podobnych konfliktów.

Ta część Górnego Śląska, która Polsce w udziale przypada, posida organizm gospodarczy potężnie rozwinięty, ale bardzo skomplikowany który wymaga wielkiej biegłości i dłuższego doświadczenia przy kierow. jego porusz. Ogromną trudność stworzył podział Śląska dokonany z pobudek politycznych sztucznie, z niemałem pokrzywdzeniem Polski. Wielkie od polskiego obszaru tej sieci kolejowej, której wytwórczość Śląska koniecznie potrzebowała, aby swobodnie rozpowszechniać swoje produkty. Odcięto nas dalej — bez względu na ekonomiczne i etnograficzne niezbite argumenty od spławnej Odry, i zmuszony wskutek tego rząd polski do kosztownych i trudnych robót kolejowych, które są dotychczas nieukończone, i zapewne jeszcze kilka lat trwać będą. Druga trudność powstała przy zbycie części produkcji węglowej, której eksport zagranicę jest konieczny, gdyż Polska jeszcze nie może pochłonąć jej całości. Tutaj spostrzegli przeszkody nasi sąsiedzi i konkurenci — Czesi. Śląsk może i powinien zaopatrywać w węgiel kraje, które go koniecznie potrzebują jak Austrja, Węgry i północne Włochy. Niestety specjalnie, kunsztownie skonstruowano taryfy czeskie, podrażają bardzo znacznie cenę polskiego węgla, który wskutek tego nie może np. we Włoszech skutecznie współzawodniczyć z węglem angielskim dowożonym drogą wodną. Jest to jedna z poważnych przyczyn, dla których kopalnie śląskie nie produkują tyle wiele mogą, gdyby zbyt ich produkcji był całkowicie zapewniony. Dodać jeszcze trzeba, że Niemcy, które normalnie spotrzebowywały dużo węgla śląskiego, dążą obecnie do tego, aby go jak najmniej sprowadzić. Dziś zaś już można przewidzieć, że z chwilą zakończenia świadczeń reparacyjnych, rynek niemiecki będzie dla nas niemal stracony

W przemyśle żelaznym działa znów ujemnie brak surowca, tudzież przestarzałe sposoby fabrykacji, którymi się posługują zakłady śląskie unikając wszelkich zmian i wkładów.

Ostatnim momentem przesilenia był znany konflikt o długość dnia roboczego, wywołany przez to, że na Śląsku niemieckim przedłużono pracę robotników o 2 godziny dziennie, — co niemieckim fabrykantom zapewniło znaczną wyższość nad naszymi.

Do tych czynników ekonomicznych przyłączyły się polityczne. Wytwórczość śląska znajduje się prawie wyłącznie w rękach Niemców, a bardzo znaczna część akcji kopalnianych i przemysłowych Górnego Śląska, należy do kapitalistów mieszkających poza granicami Rzeczypospolitej. Nie wszyscy fabrykanci śląscy pogodzili się lojalnie z włączeniem Śląska do Polski — nie wszyscy poczuwają się do obywatelskich obowiązków wobec państwa, a są i tacy, którzy radziby Polsce jak najwięcej kłopotów przysporzyć, chcąc naszą administrację w oczach Europy skompromitować. Pokazało się to dość wyraźnie podczas ostatniego bezrobocia, kiedy usiłowania przedstawicieli rządu polskiego, aby doprowadzić do porozumienia pracodawców z robotnikami, rozbijały się o niechęć i samolubstwo pewnej części fabrykantów i właścicieli kopalń. Jest to nowe zjawisko przemijające, nie należy go jednak ignorować i lekceważyć.

Z tych rozmaitych powodów przebywa Górny Śląsk przesilenie, które wprawdzie zwolna przemija, ale powinno stanowić i nadal nieustającą troskę naszego kraju. Co należy zdziałać, aby Śląskowi zabezpieczyć normalny rozwój te w artykule dziennikarskim nie zamieścimy ani jakościowo ani ilościowó; tu pówinni przyjść z pomocą fachowcy, specjaliści z tym problematem dobrze obznajmieni i ściśle związani z śląską wytwórczością. Zagadnienie polega głównie na tem, aby tej produkcji zapewnić stałe i korzystne rynki zbytu, powiększając przedewszystkiem zapotrzebowanie w granicach państwa. Pod tym względem ogromną usługę odda mądrze ułożona polityka taryfowa.

Węgiel śląski powinien być tanio dowożony do wszystkich dzielnic Polski, zwłaszcza tam, gdzie w braku innego materjału drzewo musi być wyłącznie używane do opału i do celów przemysłowych. Czyż nie jest to anormalja że węgiel polski nawet w Gdańsku nie bardzo może konkurować z zagranicznym, że całe Pomorze zaopatrywane przed wojną łatwo i obficie w węgiel, musi obecnie zadowalniać się drzewem i torfem, którego zbyt silna eksploatcja wysusza glebę i zmniejsza obszar uprawny.

Dodajmy, że na kresach węgiel nie wytrzymuje konkurencji z drzewem, a otrzymamy szereg zjawisk nienormalnych, które powinny być skrupulatnie zabadane, tak, aby ich ujemnym następstwom szybko i gruntownie zapobiec. Tylko rząd może za pomocą specjalnych taryf i ułatwień przewozowych rozszerzyć pole zbytu węgla śląskiego, powstrzymując przez to rychło postępujące wysuszenie bogactwa leśnego kraju i zabezpieczając intratność śląskich kopalń. Traktaty handlowe z państwami importującymi węgiel, mają również pierwszorzędną doniosłość dla śląskiej produkcji. Rumunja np., która własnego prawie węgla niema, mogłaby nabywać od nas znacznie więcej tego produktu, niż dotychczas; a za jej pośrednictwem moglibyśmy zaopatrywać w węgiel także inne kraje półwyspu bałkańskiego.

Drugim czynnikiem, który oddziałać może na polepszenie sytuacji — jest sprężysta, energiczna i rozumna administracja, należycie przystosowana do specjalnych warunków śląskiej dzielnicy. Ministerstwo spraw wewnętrznych powinno pod tym względem nie ustawać w usiłowaniach, aby tylko najlepsze siły urzędnicze dostawały się na Górny Śląsk, aby plenić tam dyletantyzm i ignorację wszystkimi sposobami.

Wreszcie, łagodna ale stanowcza presja na fabrykantów i taktowna kontrola ich postępowania przełamie w końcu napotykany tu i ówdzie opór przeciwko polskiej racji stanu. Należy także unikać wszystkiego, coby stosunki narodowościowe na Śląsku mogło zaostrzyć, co oczywiście bynajmniej nie wyklucza troskliwej opieki nad językiem polskim, jako ojczystym ogromnej większości śląskiego społeczeństwa, i zapewnienie mmu odpowiedniego stanowiska.

Ogólne narady powyżej naszkicowane, znane są niezawodnie naszemu rządowi, chcielibyśmy tylko, aby wobec możliwych komplikacji polityki zagranicznej, sprawa Śląska stała się przedmiotem wyjątkowej pieczołowitości organów rządowych.

Giełda Warszawska w Złotych.

New-Jork	5.18½
Londyn	23.19
Paryż	0.27.95
Szwajcarja	0.97.25
8% pożycz. zł.	6.70
4% poż. prem.	0.69
Bony zł. S. II A.	0.88
Listy Tow. K. Ziem. 4½	29.35
Złoty =	1.800.000 mk.

TELEGRAMY.

Przyjazd wojewody Garapicha.

ŁÓDŹ, 26.8. W niedzielę, o godz. 12.53, na dworcu Łódź—Kaliska zebrali się przedstawiciele miejscowych władz, celem przywitania przybywającego wojew. dr. Garapicha.

Zjawili się komisarz rządu na m. Łódź p. Iżycki, zastępca jego p. Janiszewski, inspektor pp. okręgu łódzkiego p. Z. Wróblewski, komendant Roszkowski, zastępca wojewody pan Łyszkowski w towarzystwie naczelnika wydziału administracyjnego p. Tułeckiego, naczelnika wydziału samorządowego p. Zakrzewskiego.

Z dworca p. wojewoda udał się w towarzystwie wicewojewody autem do „Grand Hotelu". Prawdopodobnie w dniu dzisiejszym p. wojewoda obejmie już urzędowanie.

Sprawa Jaworzyny.

GENEWA, 26.8. Raport sekretarjatu generalnego Ligi Narodów dla Zgromadzenia Ligi, dotyczący Jaworzyny, po przedstawieniu wszystkich etapów, jakie sprawa ta przechodziła, stwierdza, iż konferencja ambasadorów przyjęła w dn. 24 marca 1924 r. odnośne rezolucje Rady Ligi z dn. 12 marca 1924 roku, zalecające przygotowanie protokółów, mających na celu załagodzenie trudności lokalnych, które powstałyby przy wykreślaniu proponowanej granicy, oraz ułatwienie komunikacji i handlu pogranicznego. Konferencja Ambasadorów przekazała to zalecenie Rady — Komisji Granicznej, zwracając się do niej zarazem z tem, aby poleciła komisarzom zainteresowanych państw przygotowanie protokułów w myśl Rady Ligi. Protokuły te pozostały opracowane i podpisane w Krakowie w kwietniu 1924 roku.

Nowa prowokacja czeska.

CIESZYN, 26.8. Władze czeskie dopuściły się ponownie prowokacji względem ludności polskiej, zamieszkałej po czeskiej stronie Księstwa Cieszyńskiego, zakazując poświęcenia sztandaru i urządzenia uroczystości polskiego sokła w Karwinie. Nie przepuszczano do Karwiny również ludności ze strony polskiej, mimo posiadanych przepustek granicznych. Fakt powyższy jest nową ilustracją do tego, jak czesi szanują prawa mniejszości narodowych.

Wojna „chemiczna" i „bakterjologiczna"

LONDYN, 26.8. Komitet ekonomiczny Ligi Narodów opublikował raport o zastosowaniu gazów trujących i chorobotwórczych zarazków w nowożytnej wojnie.

Treść raportu ma być podana do wiadomości jaknajszerszego ogółu między innemi przy pomocy telefonu bez drutu dla pouczenia o straszliwych skutkach użycia powyższych środków. W roku 1915 znano około 30 rodzajów gazów, dziś jest ich więcej, niż tysiące.

Profesor Meyer, z College de France, ekspert komitetu, mówi w raporcie, że: „trujące substancje, badane w sekrecie, które mogą być produkowane w wielkich ilościach w każdych zakładach chemicznych będą mogły być nie spodziewanie wypuszczane na nieprzygotowaną ludność miast i uniemożliwić zupełnie wszelkie dążenia do obrony. Tak zwana „bakterjologiczna" broń, jak dotąd nie jest niebezpieczna. Eksperci twierdzą, że ta forma walki nie może dać większych rezultatów ponieważ istnieją już metody zabezpieczające. Jedynie niebezpieczne jest rzucanie z samolotów szklanych kulek, napełnionych chorobotwórczemi zarazkami. — —

Sygnały z Marsa?

LONDYN, 26.8. Jak donoszą z Kanady tamtejsze radjostacje w Pointgrey otrzymały tajemnicze sygnały dźwiękowe, nie objęte żadnym kluczem radjotelegraficznym. O podobnych tajemniczych sygnałach komunikują również radjostacje angielskie.

Uczeni tej miary, co sir Oliwer Lodge i prof. Low sądzą, że jeśli nawet udałoby się skomunikować się z Marsem, to okazałoby się, że forma życia na tej planecie jest absolutnie różną od naszej i dlatego też nie możnaby się spodziewać rezultatów usiłowań radjooperatorów. Prof. Low przypomina, że Mars jest planetą dużo starszą od ziemi, a warunki geograficzne i atmosferyczne cechujące te planetę są tak dalece różne, że wytworzyć się tam musiały gatunki całkowicie różne od naszych. Profesor jednak sądzi iż należy nie zaniedbywać niczego w usiłowaniach skomunikowania się z tą planetą.

Jak się traktuje robotników polskich wyjeżdżających do Francji.

WARSZAWA, 26.8. Robotnicy polscy, którzy emigrują do Francji, są kierowani do jednej z dwóch stacji zbornych: w Poznaniu lub Mysłowicach.

Pierwsza pozostająca pod kierownictwem Urzędu emigracyjnego, urządzona jest zupełnie dobrze, utrzymana jest we wzorowej czystości. Misja francuska, werbująca u nas robotników, a szczególnie jej kierownik — p. Machwitz — narzeka, że to przyzwoite urządzenie demoralizuje robotnika polskiego!

Misja francuska postanowiła więc — donosi „Wychodźca" skasować stację zborną w Poznaniu. W ten sposób nastąpić musi skoncentrowanie całego ruchu wychodźczego do Francji w Mysłowicach.

Mysłowicka stacja zborna przedstawia istny obraz nędzy i rozpaczy. Dach na budynku przecieka, na salach panuje brud, zaduch, na łóżkach cuchnące sienniki, niema żadnej pościeli. Odżywianie w Mysłowicach jest złe.

Transporty robotnicze, przybywające do Mysłowic, wynoszą po 8000 do 1000 ludzi, a stacja, licząca nawet po 2 osoby na łóżku — może pomieścić najwyżej 500 osób. Wypada więc po 4 osoby na jednem łóżku!

Czyż wobec tego można dopuścić do likwidacji stacji zbornej w Poznaniu?

Drożyzna i problem wywozu zboża.

Żaden z problemów gospodarczych, omawianych obecnie w sferach rządowych, politycznych i w prasie, nie wywołuje tak sprzecznych zdań i wniosków, jak eksport zboża z Polski. Nawet w łonie samego rządu istnieje w tej kwestji wcale zasadnicza rozbieżność poglądów.

Jak wiadomo, rolnicy całej Polski, wskazując na znaczną w stosunku do zapotrzebowania wewnętrznego nadwyżkę wyprodukowanego zboża w roku bieżącym, oraz na niewspółmierność cen produktów rolniczych w stosunku do cen wyrobów przemysłowych, działającą wprost zabójczo na stan naszego rolnictwa, domagają się w kategoryczny sposób otwarcia granic dla wywozu zboża. Ustawa w tym duchu, uchwalona przez Sejm, do dziś dnia „de facto" nie weszła w życie, gdyż rząd, w myśl przysługującego mu przywileju, wstrzymuje narazie ogłoszenie ustawy, wskutek czego wydawania certyfikatów wywozowych jest ciągle połączone z niesłychanemi trudnościami i kosztami.

Premjer Grabski, jaki minister skarbu oraz minister przemysłu i handlu stoją na stanowisku gospodarki państwowej i chcą ratować naszbilans handlowy, który z miesiąc oraz więcej nabiera cech bierności, zagrażając przez to trwałości dzieła sanacji, i dla tego są zdecydowanymi zwolennikami wywozu. Natomiast minister spraw wewnętrznych domaga się bezwzględnego zamknięcia granic dla eksportu zboża, ze względu na ewentualne rozgoryczenie, jakieby powstało w szerokich masach w razie znacznej szej zwyżki kosztów utrzymania.

Na tem samem stanowisku stoi również minister opieki społecznej, który będąc poniekąd reprezentantem związków zawodowych, uprzedzić pragnie przykre wystąpienie mas pracujących, i tem motywuje swoje „veto" przeciwko ustawie o wywozie.

Tymczasem stanowisko zajęte ostatnio w sprawie wywozu zboża przez rolników z punktu widzenia gospodarki państwowej, coraz więcej nabiera cech aktualności.

Ostatnia zwyżka cen zboża nie przekroczyła nigdzie, parytetu przedwojennego i nie została wywołana przez minimalny, jak dotychczas, wywóz, lecz przez to, że normalnie w obecnym okresie, wobec niezdeklarowanej sytuacji na targach zbożowych, podaż zboża jest nie wielka, a w roku bieżącym dołącza się do tego ogólno światowa sytuacja na targach zbożowych, gdzie produkty rolnicze ujawniają wobec niekorzystnego stanu zbiorów, na całym świecie, silną tendencję zwyżkową. Obecny poziom cen produktów rolniczych jest w Polsce i tak bardzo daleki od poziomu do jakiegoby zboże powinno było dojść gdyby zwyżkowało w podobny sposób, jak produkty przemysłowe.

Wobec argumentów, jakoby wywóz zboża miał ogłodzić Polskę, delegacja rolnicza, która kilkoma dniami bawiąc w Warszawie, domagała się wolnego eksportu, zaprojektowała równocześnie zupełne otwarcie granic państwa dla handlu z bożem i przywozu do kraju zboża rosyjskiego i rumuńskiego.

Z chwilą otwarcia granic wschodnich dla przywozu zboża staje się on — zdaniem organizacji rolniczych — „klapą bezpieczeństwa", — automatycznym regulatorem nie dopuszczają cym ani do braku zboża w Polsce, ani do zwyżki cen, przekraczających poziom cen zboża w obu sąsiadujących z nami krajach, obfitujących w olbrzymie rezerwoary zbożowe.

Przy omawianiu kwestji wywozu zboża wysuwa się obok tego na pierwszy plan nadzwyczaj aktualna i ważna kwestja przemiału. — Konsumujemy w stosunku do innych państw absolutnie zadużo zboża. Przyczyną tego jest, że podczas gdy w innych państwach, a także i u nas w czasie wojny, przemiał wynosi z reguły 70—80 proc. twardego ziarna, to obecnie wyrabiany niemal wyłącznie mąkę 55 — 65 procentową. W ten sposób wielkopańskim, giestem wyrzucamy za okno setki, a nawet tysiące wagonów zboża, które mogłyby przyczynić się wydatnie do poprawienia stanu naszego zagrożonego bilansu handlowego.

W ten sposób gromadzą się różne argumenty za wywozem zboża z Polski i przeciw nie mu. Ani jednych, ani drugich lekceważyć nie można zarówno ze względu na gospodarczy interes państwa, jak ze względu na interes rolnictwa, które tak w zakresie małej, jak większej własności wymaga sanacji i zmiany stosunków produkcji. Każdem rokiem coraz mniej produkuje Rolnik nie jest w finansowej możności sprowadzać z zagranicy sztucznych nawozów, nabywanie maszyn rolniczych wymaga wielkich nakładów, a praca robotnicza wzrasta w cenie. Wytwarza się skutkiem tego błędne koło postulatów konsumentów, dążących do możliwie najniższych cen produktów rolnych, i rolników, za równo wielkich, jak mnałych, dowodzących, że w obecnym stanie rzeczy nie są w stanie produkować taniej. Z tego błędnego koła rząd p. Grabskiego musi szukać wyjścia. Jakieś jednorazowe subwencje dla okolic dotkniętych nieurodzajem, są paljatywem, nie mającym wpływu na rozwiązanie problemu rolniczego.

Zwiększenie kosztów utrzymania, jako następstwo ustawowej zwyżki cen produktów rolniczy, obniżyłoby niewątpliwie wartość naszego pieniądza, który wywalczył już sobie poważne stanowisko w społeczeństwie. Równocześnie jednak ubezwładnienie rolnictwa było by klęską, mogącą poważne wywołać dla państwa konsekwencje.

W tym stanie rzeczy rząd wystąpić powinien z inicjatywą fachowego rozpatrzenia tego problemu, wysuwającego się dzisiaj na pierwszy plan naszych zagadnień gospodarczych.

Akcja parcelacyjno - kredytowa Państwowego Banku Rolnego.

Państwowy Bank Rolny przystępuje obecnie do akcji parcelacyjno kredytowej, związanej z uiszczeniem przez właścicieli większych posiadłości ziemskich na leżnych od nich kwot podatku majątkowego.

Akcję tę bank ten rozpoczyna na zasadzie rozporządzenia Ministra Skarbu w porozumieniu z Ministrem Reform Rolnych oraz Ministrem Rolnictwa i Dóbr Państwowych z dn. 16 lipca rb. w sprawie przyjmowania listów zastawnych tegoż banku na poczet podatku majątkowego.

Akcja banku polega na:

1) przyjmowanie do komisowej parcelacji na rachunek właściciela, względnie nabywania większych obszarów ziemskich, należących do natychmiastowej parcelacji, oraz

2) udzielaniu pożyczek nabywcom działek gruntowych, utworzonych na obszarach parcelowanych przez właścicieli za zgodą urzędów ziemskich na opłacenie podatku majątkowego, pożyczki te umarzane w terminie 10 letnim będą udzielane w 9 proc. li stach zastawnych Państw Banku Rolnego, opiewających na złote w złocie, do wysokości 66 proc. ustalonego przez bank szacunku

Uzyskane z tych operacji środki będą przeznaczane na pokrycie należnego od właścicieli majątków podatku majątkowego, przyczem listami może być wpłacona część nieprzekraczająca 80 proc. przypadającej do zapłaty kwoty. Listy zastawne będą liczone po kursie 90 za 100

Uzyskana przy parcelacji nadwyżka będzie wypłacona właścicielom przez bank po uregulowaniu wszystkich przypadających od nich należności skarbowych z tytułu podatku majątkowego.

Właściciele ziemscy, pragnący skorzystać z pośrednictwa P. B. R przy uiszczaniu podatku majątkowego w sposób wskazany w rozporządzeniu ministra skarbu z dn. 16 lipca rb. powinni złożyć w tym banku następujące dokumenty:

a) przy oddawaniu majątku do komisowej parcelacji lub przy zgłaszaniu majątku lub jego części do sprzedaży:

1) podanie ze wskazaniem obszaru zgłaszanego ze szczegółowym opisem tego, ceny sprzedażnej oraz planu.

2) wyciąg hipoteczny nieruchomości, do które. należy obszar powyższy,

3) zaświadczenie władzy skarbowej o wysokości

kwoty podaktu majątkowego;

b) przy zgłaszaniu się o kredyt nabywców działek z parcelacji, prowadzonej przez właściciela ale beź udziału banku:

1) podanie, zawierające zgodę właściciela majątku parcelowanego za przekazywanie wszelkich wpływów z parcelacji osiągniętych, nie wyłączając już pobranych, do Państwowego Banku Rolnego.

2) wyciąg hipoteczny majątku parcelowanego,

3) plan parcelacyjny i listę nabywców, zatwierdzone przez główny urząd źiemski.

4) umowy przyrzeczenia sprzedaży, źawarte ź nabywcami działek.

Przy przedwstępnem porozumieniu z P. B R wystarczy przedstawienie przez właściciela źamiast dokumentów wymienionych w pp. 3 i 4 lit. b) zezwolenia władz ziemskich na rozpoczęcie prac parcelacyjnych atoli przed ostateczną decyzją co do udzielenia kredytu wymagane będzie dopełnienie warunków, przewidzianych w cytowanych wyżej punktach.

Akcja Państwowego Banku Rolnego już się rozpoczęła i zapowiada się w zakresie wskazanym dobrźe, do czego w znacznym stopniu przyczźynić się może jedynie sprawne i szybkie załatwienie interesantów.

KRONIKA.

— OSOBISTE.

Do Kalisza przyjechał i bawić będzie do środy J. M. Rektor Uniwersytetu Wileńskiego Alfons Parczewski.

Komendant P. P. pow. kaliskiego Wesołowski wyjechał na urlop. Zastępować go będzie nadkomisarz z Łodzi Górczyński.

— NABOŻENSTWO ŻAŁOBNE.

Staraniem grona pań 29 pułku Strzelców Kaniowskich w dniu 28 bm. (czwartek) o godz. 9 rano w kościele św. Mikolaja odbędzie się nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. p. porucznikowej Jadwigi Dąbrowskiej, o czem zawiadamia się wszystkich przyjaciół i znajomych zmarłej.

— POŚWIĘCENIE APTEKI.

W dniu 25 bm., o godz. 6 pp., wobec grona obywateli naszego miasta i rodziny, ks. Kalinowski poświęcił aptekę i nowowzniesiony dóm p. St. Kalinowskiego w Starym Rynku.
Tak apteka, jak i cała nieruchomość zbudowane są podług ostatnich wymagań techniki i hygjeny co należy podkreślić, wobec tego, że wszystkie inne świeże wystawione nieruchomości wymaganiom tym sprostać nie mogą.

Z powodu tej uroczystości, redakcja „Gazety Kaliskiej“ zasyła p. Kalinowskiemu serdeczne życzenia owocnej pracy i powodzenia.

— SZKOŁA MUZYCZNA przy Tow. Muzycznem otwiera Kurs dnia 1 września. Zapisy do szkoły już są przyjmowane.

— KONCERT 29 p. STRZ. KAN.

W niedzielę w Parku miejskim odbył się koncert orkiestry 29 p. Strzel. Kaniowskich po raz pierwszy po powrocie z Biedruska. Koncertem dyrygował Kap. Ksionek. Obfity i nader urozmaicony program podobał się ógólnie. Mamy nadzieję, że koncert ten nie będzie ostatnim w bieżącym sezonie i orkiestra 29 p. Strz. Kan. co niedziela, będzie urozmaicać spacery w parku. Dochód z wejścia na koncert całkowicie obracany jest na cele kulturalno-oświatowe 29 p. Strzel. Kaniowskich.

— Z KINA „MIRAŻU“.

Ostatnie kilka dni wyświetla Kino „Miraż“ amerykański obraz p. t. „Apaszka Paryża“ lub „Zielona pokusa“, co oznacza drugi tytuł; zakrawający cokolwiek na futurystyczność, przekona się każdy co przyjdzie i zobaczy. A wart tego film by go oglądać, bo treść prósta i wspaniała, gra artystów, pełna realizmu i jakiejś majestatyczności, reżyserja zaś może w zupełności konkurować z genjalnym pod tym względem Joe Mayem (Hrabina Paryża, Grobowiec Indyjski).

Na zakończenie warto poświęcić słów kilka nowej i młodziutkiej gwieździe ekranu, Betty Compson umilający swoją wdzięczną grą pobyt w Kinie.

Czasy „ogórkowe“ minęły warto więc wznowić dawną tradycję i oblegać... Kasę Kina, w którym zapowiada się na nowy sezon szereg nowych arcydzieł.

— NOWA SZKOŁA FREBLOWSKA.

Dowiadujemy się, iż w mieście naszem, ma pozostać jeszcze jedna placówka kulturalno — oświatowa, a mianowicie: Pierwszego września zostaje otworzoną szkoła freblówska i przygótowawcza z klasą podwstępną i wstępną. Lokal mieści się przy ulicy Kościuszki 16 m. 4.

Krwawa zabawa strażacka.

3 zabitych — 100 rannych.

W niedzielę, dnia 17 b. m. w Kraszewicach pow. Wieluńskiego odbyła się zabawa strażacka, epilog której zakończył się niezwykle tragicznie: Młynarz miejscowy zamożny włościanin Głowinkowski mając osobiste porachunki z naczelnikiem straży miejscowej Kiełbiem, rozpoczął z nim sprzeczkę podczas której, kawałem żelaza zabił Kiełbia na miejscu, poczem zbiegł z zabawy. Morderstwo to dało impuls bójki do pomiędzy przyjaciółmi Kiełbia i stronnikami Głowinkowskiego, przyczem pierwsi znaleźli Głowinkowskiego w mieszkaniu, gdzie go zabito kłonicami i kołami wyjętemi z płotu, również padł trupem przyjaciel Głowinkowskiego, który się wraz z nim tam znajdował. Ogółem cięższe i lżejsze rany otrzymało około 100 ludzi. Podczas bójki okładano się kołami, a także strzelano z rewolwerów. Jednego z ciężko rannych przywieziono do szpitala w Kaliszu. Śledztwo prowadzi policja państwowa.

B. P.

Wszystkim, którzy oddali ostatnią przysługę najdroższemu naszemu synkowi

Stefciowi Grün

składamy z zbolałego serca „Bóg zapłać“

DAWIDOWIE GRÜN.

Zakład ten prowadzony będzie przez rutynowaną freblankę—nauczycielka, która wykształcenie— otrzymała w Warszawie i ma 7 letnią praktykę pedagogiczną.

Nie wątpimy w to, iż nasi malusińscy umieszczeni tam odbiorą nie tylko naukę i dobre ułożenie, lecz i miłą opiekę.

— OFIAROM BARBARZYNSTWA PRUSKIEGO W KALISZU.

Myśl rzucona przez p. K. Masło w m. maju rb. o uczczenie w dziesięcioletnią rocznicę pamięci niewinnych ofiar Kalisza, poległych z rąk barbarzyńskich wojsk pruskich w sierpniu 1914 roku, ujęta w wykonanie przez wybrany Komitet z ramienia Rady Miejskiej, dobiega rzeczywistości.

Energiczny Komitet na czele z Prezydentem miasta p. Szarrasem i b. Prezydentem p. Bukowińskim, ustalił dzień obchodu i odsłonięcia pamiątkowej tablicy która zostanie wmurowaną na zewnątrz murów Ratusza, przesuwając z dni Sierpniowych na dzień 7 września rb., a to ze względów na młodzież szkolną, by mogła być obecną na uroczystości.

Tablicę według zatwierdzonego rysunku przez Komitet, wykonywa art. rzeźbiarz pan Krzyżanowski z kamienia szydłowskiego a napis na takową ułożony został przez specjalne „Jury“ konkursu.

Pomysł rysunku jak i napis treścią swą. odpowiadać będą pieknemu celowi uczczenia poległych i stanowić będą dla przyszłych pokoleń widomą pamiątkę o przeżytych cierpieniach mieszkańców miasta, które z dumą wspominać będą, że ojcowie ich także złożyli cząstkę krwi własnej na ołtarzu nadziei, w walce o Wolność i Niepodległość Zmartwychwstałej Polski.

W tych dniach ogłoszoną zostanie odezwa do mieszkańców miasta i program obchodu uroczystości odsłonięcia i poświęcenia tablicy.

— KRWAWY PORACHUNEK.

W dniu 20 sierpnia rb., około godz. 10 wieczorem we wsi Przyjma, pow. Słupeckiego w bójce pomiędzy sobą został zabity mieszkaniec kol. Cienin Kościelny, gm. Kazimierz — Wincenty Slebioda, lat 27.

6 oskarżonych w powyższym zabójstwie zostało zaaresztowanych i przesłanych do dyspozycji Sędziego śledczego w Słupcy.

— CENA ZIEMI SPADA.

„Kur. War.“ w dziale ogłoszeń podaje, że jest na sprzedaż pod Kutnem (3 kil. od miasta i cukrowni majątek ziemski, drenowany z łąkami, pełnym inwentarzem budynkami w wybornym stanie po 15,000 zł. za włókę.

— AMATORZY SŁONECZNIKOW.

Posterunkowy P. P. przychwycił Jagodzińskiego i Winklera z 20 kradzionemi słonecznikami.

— KRADZIEZ W POCIĄGU.

W pociągu z Warszawy do Kalisza niejakiemu Szlaperman Szille zamiesz. w Warśźawie przy ul. Pokornej 5 skradziono portfel ze 60 zł. wraź z dokumentami.

— OBERWANIE WAŁOW.

W nocy z poniedziałku na wtorek, oberwał się kawał wału, wraz z płytą chodnikową przy moście „czerwonym“, od strony więzienia co grozi nieszczęśliwym wypadkiem szczególnie w porze nocnej.

— BOJKA.

Lewandowski Michał żołnierz 56 p. p. w Krotoszynie, zadał bagnetem ciężką ranę kłótą w głowę Jerkiemu Adamowi, którego odwieziono w stanie ciężkim do szpitala św. Trójcy.

— CZYJA MARYNARKA?

Dn. 20. tj we wtorek przy tamie Tynieckiej została znaleziona marynarka, kamizelka i czapka. W kieszeni marynarki znaleziono nakaz wykonawczy komornika Jana Motylewskiego na imię Antoniego Stanocha zamieszkałego we wsi Rajsków.

Rzeczy są do odebrania w komisarjacie P.P.

— NIE UDAŁO SIĘ.

Do zakładu jubilerskiego przy ul. Wrocławskiej 49. Frydmana zgłosił się chłopiec około lat 14 chcąc sprzedać zegarek srebrny. Frydman, któremu ta tranzakcja wydała się podejrzaną, posłał po posterunkowego P.P. Zapytany **chłopak zkąd ma zegarek,** momentalnie zbiegł. Zegarek jest do odebrania w komis PP,

— DZIEWIĘC PROCENT ROCZNIE.

Zgodnie z uchwałą Rady Zawiadowczej PKO., stopa procentowa w obrocie oszczędnościowym Pócztowej Kasy Oszczędności została podwyższona ź i pół proc. do 9 proc. rocznie.

— Z BANKU POLSKIEGO.

Z powodu informacji niektórych pism, które doniosły, iż w najbliższym czasie podpisana będzie nominacja obecnego dyrektora departamentu obrotu pieniężnego ministerium skarbu, dr. Feliksa Młynarskiego, na stanowisko wiceprezesa Banku gospodarstwa krajowego, wyjaśnić należy, iż na sobotniem posiedzeniu rady ministrów zapadła uchwała przedstawienia prezydentowi Rzeczypospolitej kandydatury dyrektora, dr. Feliksa Młynarskiego, na wiceprezesa Banku Polskiego.

— „WYCHODZCY“ organu Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego, ukazał się Nr 34. z treścią następującą:

Najważniejsze wiadomości dla wychodźców. — Skandal mysłowicki. — Robotnicy polscy w Prusach wschodnich. — Wychodźctwo z Polski do Argentyny. Rezolucje, uchwalone na Międzynarodowej Konferencji Emigracyjnej w Rzymie, 15—31 maja 1924 (odcinek). — Przez kraj bananów i ananasów. — Wielki przemysł francuski o wychodźtwie polskiem do Francji. — Ile zarabia polski robotnik rolny w Niemczech Kronika — Kronika ważniejszych wypadków z ostatniego tygodnia. Odpowiedzi Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego.

Cena Nr. pojedyńczego „Wychodźcy“ wynosi 25 groszy, prenumerata kwartalnie 3 zł.

Adres Redakcji: Warszawa, Krakowskie Przedmieście 70.

BIULETYN

SPOSTRZEŻEŃ METEOROLOGICZNYCH STACJI „KALISZ“ Państwowej Sieci Meteorologicznej PRZY SEJMIKU

w dniu 26 sierpnia 1924 r. godz. 7-a rano

1) Ciśnienie powietrza	751.9 m.m.
2) Kierunek wiatru	W
3) Siła wiatru	3 m/s
4) Stan nieba	zachmurzone
5) Wilgot. bezwzględna	9.6 m.m.
6) Wilgot. względna	93%
7) Temp. powietrza	+12.1
8) Ilość opadów	Niebyło
9) Najwyż. temp. (z doby ubiegł.)	+13.6
10) Najniż. temp. (z doby ubiegł.)	+10.4
11) Temp. grunt. na głębokości 50 cm. 1 g. pp.	+1.42

W Dżungli Kochinchiny

22) *romans z francuskiego.*

Wiem także ,że otoczeni jesteśmy ludźmi nieznanymi, którzy nienawidzą nas i szpiegują. Krążą niewidzialni dokoła misji mojej i pańskiego fortu. Skorobyś wyruszył z karawaną, więdzieć będą o każdym kroku twoim.

— Czy jesteście, ojcze, tego pewni?

— Możemy zrobić próbę. Chodź pan za mną.

Piotr, nie opierając się. usłuchał tego wezwania

— Najlepiej będzie jeśli pan sam zrobisz doświadczenie, wtedy dopiero zrozumiesz lepiej moją radę.

Otrząsnąwszy popiół ze swojej fajki, ojciec Rawenna szedł szybkim krokiem, ująwszy w rękę ciężką laskę. W pośpiechu nie włożył nawet na głowę białego kasku, jakiego się używa w krajach słonecznych i szedł z odkrytą głową, a jego włosy posrebrzone już siwizną, chwiały się, opadając niekiedy na czoło. Wyminęli wraz z Piotrem ścieżkę, biegnącą obok zagrody i zanurzyli się w dolinie porosłej bujnie trawą, gdzie w głębi leżała wioska. ta sama wioska, w której Piotr i Wanda spotkali przed paru tygodniami Dżingę. Zrazu od strony wioski dochodził jednostajny śpiew kobiet, który służył im za wskazówkę. Wioska, leżąca prawie u stóp góry Pukesu, rozpoczynała swe życie wieczorne, dymy wychodziły z chat, prawdopodobnie ludność powracała już z pracy dziennej.

— Słuchaj pan teraz — rzekł Rawenna — ujmując za rękę Piotra.

Spiew nagle ustał ,a w miejsce jego zapanowała cisza, która miała w sobie coś groźnego. Tylko las szumiał dokoła, a wieczór zapadał szybko.

— Przestały śpiewać — zauważył Piotr.

— Tak, bo weidzą. że idziemy; wioska została ostrzeżona; zobaczysz pan, że nie znajdziemy w niej żywej duszy. Ale chodźmy dalej.

Przepowiednia księdza sprawdziła się. Gdy doszli do furty, którą Piotr znał z poprzedniej wycieczki, przekroczyli ją, bo była otwarta — i znaleźli się w rodzaju korytarza, utworzonego ze szpaleru dwóch ciernistych żywopłotów, poczem napotkali drugą furtę i plac znany Piotrowi, na placu nie było nikogo chaty były puste ,ogniska nawet dogorywały w izbach. jakby ludność wymarła nagle lub wyszła masowo na bezpowrotną wędrówkę.

— Widzi pan — rzekł znacząco Rawenna.

— Skąd u djabła mogli dowiedzieć się tak szybko, a przytem jaką drogą odeszli ,wszak wioska ogrodzona jest dokoła potrójną palisadą i ma jedno tylko wejście? Zauważyłem to za pierwszą bytnością.

— Skąd uprzedzeni? — powtórzył misjonarz. — W niema żadnego czaru. Słyszałem kilkakrotne uderzenie gongu, gdyśmy byli w połowie drogi; ogrodzenie zaś służy przeciw nam, lecz dla nich nie stanowi przeszkody Ale na tem nie koniec ich wybiegów .Pokażę to panu zaraz,, bo i ja mam swoją policję.

Stali właśnie przed domem czyli raczej okazalszą chatą, tą samą, w której Wanda rozmawiała z czarownicą.

— A to mieszkanie Dżingi — zauważył Piotr.

— Mieszkanie? Cóż znowu — zaprzeczył Rawenna. To tylko gospoda, raczej chwilowego popasu; miejsce zebrania czy dom ludowy, mówiąc po europejsku. Mieszkaniec jej znajduje się tam w łonie tej zaklętej góry i musi być zapewne otoczone pewnym przepychem i gubi się w tajemniczych mrokach ,jak wszystko, co dotyczy tej złowrogiej wróżbitki.

— Zdaje mi się, że ojciec przesadza nieco jej znaczenie — próbował przeczyć Piotr. — Widzieliśmy przecie z bliska w tej oto chacie. Być może, że jest przesadną i chytrą kabalarką, lecz wszystko to nie wybiega poza zwykłą normę. Typy takie spotkać można we wszystkich krajach i strefach. Przytem stara jest i schorzała, przez to samo nie może być zbyt szkodliwą.

— Nie tak znów stara i nie tak schorzała, jak się panu zdaje — zauważył krótko Rawenna. — No! A teraz wejdźmy w imię Boże.

Piotr zauważył z pewnem zdziwieniem, że misjonarz przystępuje do tych odwiedzin z jakiemś uroczystem skupieniem, jakby się zabezpieczał przeciw niewidzialnej mocy potężnej a złośliwej, Czyżby ten człowiek tak oświecony i odważny, ulegał przesadnej trwodze, podzielając zabobonną wiarę prostaków w gusła i zaklęcia. A jednak i on także przestąpiwszy próg gospody Dżingi, doznał dziwnego uczucia, jakiego nigdy przedtem nie doświadczał. Przedewszystkiem stanęła mu jak żywa, w oczach scena, jaka się tu rozegrała. Przypomniał instynktowną niechęć, z jaką słuchał rozmowy Wandy z czarownicą, i nagle tak dojmująca trwoga o nią go ogarnęła, że wyparła ona z myśli jego wszystkie inne uczucia.

— Musimy natychmiast odesłać stąd pannę Redewską — rzekł głośno.

— Z pewnością — powiedział Rawenna — jest to pierwszy krok do rozpoczęcia wyprawy, choć będzie to nieco trudno, z powodu jej przywiązania do brata i samowolnego jej charakteru. Panna Redewska nie powinna się tu była wcale znaleźć, bo przecież, o ile wiem, istnieje formalny zakaz dla oficerów i urzędników, przywożenia tu żon i córek.

Piotr nic na to nie odrzekł. Nie chciał przyznać, że Wanda przybyła tu głównie dzięki jego słabości. Nie żałował tego, o nie, a tylko ogarnęła go rzewna czułość i wdzięczność dla niej, bo wszak bez tej samowoli pięknej dziewczyny, nie byłby jej poznał i nie radowałby się tak bezmiernem szczęściem, jakie dawała mu jej miłość. Swoją drogą, postanowił zaraz nazajutrz odwieźć ją do pierwszego przystanku po drodze do Sajgonu i zażąda telegraficznie przysłania choćby niewielkiego oddziału wojska, złożonego z Europejczyków.

Ojciec Rawenna tymczasem oglądał starannie wnętrze chaty i lustrował jej zakątki. Nie zatrzymał się dłużej przy ołtarzu z trupią czaszką i krzemiennymi toporkami; okazy przedhistoryczne nie obchodziły go w tej chwili. Zato energicznym ruchem odsunął ławę, na której siedziała Dżinga i począł stukać laską w podłogę, nasłuchując odgłosu.

(D. C. N.).

Redaktor W. RADWAN. Druk „Gazety Kaliskiej“, Aleja Józefiny 1. Wydawca — „Gazeta Kaliska“ Spół. o ogr. odp.